

Opowiadania A. Widzowskiej Marcowa pogoda.

– Tato, twoja zupa jest najpyszniejsza na świecie! – powiedział Olek, prosząc o dokładkę.

– Bardzo się cieszę, że ci smakuje – odparł tata, mieszając w wielkim garze.

– Nauczysz mnie gotować taką jarzynkową zupę?

– Proszę bardzo. Potrzebne będą warzywa: marchewka, seler, por, korzeń pietruszki, kalafior lub brokuł, zielony groszek...

– Ojej! Aż tyle? – zdziwił się chłopiec. –

Tak. To dzięki warzywom zupa jest taka pyszna. – I zdrowa – dodał Olek.

– A na drugie danie będą dzisiaj twoje ulubione naleśniki z masą jabłkową – tata uśmiechnął się do synka.

– Mniem! Tego dnia Ada z mamą pojechały w odwiedziny do cioci, więc po obiedzie i krótkiej zabawie Olek poprosił tatę o wyjście na spacer.

– Dobrze, ale musimy się ciepło ubrać, bo pogoda zmienia się z minuty na minutę – odparł tata.

– Przecież świeci słońce. Nie chcę żadnej kurtki i czapki – stwierdził Olek, wyglądając przez okno.

– Jest wiosna. – Synku, jest dopiero marzec i może nawet spaść śnieg.

– Śnieg? Tato, przecież za chwilę przylecą bociany. Nie może im napadać do gniazda! – oburzył się Olek.

– Jest takie przysłowie o pogodzie: „W marcu jak w garnku”, czyli w garnku – wyjaśnił tata.

Chłopiec nie bardzo rozumiał, co to znaczy. Samodzielnie zasznurował buty, bo nauczył się tego w przedszkolu. Nie chciał jednak założyć ani kurtki, ani czapki. Na dworze świeciło ciepłe słońce. Ptaszki świergotały radośnie i przносиły w dziobkach gałązki, puch i suchą trawę do budowy gniazd. Olek z tatą dotarli na plac zabaw, ale w tej samej chwili na niebie pojawiły się ciemne chmury. Momentalnie zrobiło się zimno, wiatr rozkołysał drzewa i huśtawki, a krople deszczu zaczęły bębnić po zjeżdżalni dla dzieci. Na szczęście tata miał w torbie kurtkę i czapkę Olka i szybko ubrał synka. Schowali się pod daszkiem, czekając na poprawę pogody. Deszcz jednak zrobił im psikusa i zamienił się w... kulki.

– Tato, z nieba spadają lody! – zawołał chłopiec, kładąc na rączce zimną kuleczkę.

– To jest grad – wyjaśnił tata. – Lodowe kulki. Musimy to przeczekać. Po pewnym czasie niebo znów zrobiło się błękitne, słońce wystawiło promyczki i ogrzało zmarznięte buzie.

– Widzisz, mówiłem! „W marcu jak w garncu”, czyli pogoda pełna niespodzianek: raz słońce, raz grad, raz spokój, raz wiatr... Do wyboru, do koloru – zaśmiał się tata.

– Zupełnie jak w garnku z twoją zupą. Groszek i marchewka, seler i...

– Rzodkiewka! – dokończył rymowanie tata.

A wieczorem, kiedy Ada z mamą wróciły do domu i usłyszały o przygodzie z gradem, mama wymyśliła wesołą piosenkę:

Zupa z jarzynek dobra na wszystko. Bocian już wrócił, stoi nad miską. I w swoim gnieździe woła radośnie: – Nalejcie zupy zmarzniętej Wiośnie!

Rozmowa kierowana na podstawie opowiadania i ilustracji w książce.

– Co tata przygotował na obiad?

– Dokąd poszli po obiedzie tata i Olek?

– Czy Olek ubrał się właściwie, gdy wychodzili na spacer?

– Jaka niespodzianka spotkała Olka i jego tatę na spacerze?

– Co zrobił tata?

– Co znaczą słowa: „W marcu jak w garncu?”